Rok XXXV. Olsztyn, na środę 9. marca 1921 r. Nr. 56.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Cóż to ma znaczyć?

W »Allensteiner Zeitung« nr. 56 na 8-go marca 1921 r. znajduje się następujący artykulik na pierwszej stronie.

»Niemieckie protesty.

Związki polityczne i związki »Heimatverbände« miasta Olsztyna wysłały do Berlina następujący telegram:

1. Do kanclerza rzeszy niemieckiej
2. Do parlamentu niemieckiego.

Stołeczne miasto rządowe południowych Prus Wschodnich Olsztyn, które w swoich murach wojsko rosyjskie widziało, które przez pół roku rządy koalicyjne i obce wojska znosiło, które polską zachłanność (»polnische Ländergier«) w niemieckiej wierności i stanowczości podczas plebiscytu odparło, stoi niezachwianie i stanowczo przy rządzie rzeszy w oporze przeciwko nieprawnym i niemożliwym do spełnienia żądaniom związku nieprzyjacielskiego. Także i nowa polska groźba przy granicy Prus Wschodnich zachwiać nas nie może. Wytrwamy z niemieckim narodem a w razie potrzeby będziemy umieli bronić naszej ojczystej ziemi.

Bürgerbund Allenstein, Heimatdienst Allenstein, Masuren- und Ermländerbund, Deutsche Demokratische Partei, Deutschnationale Volkspartei, Deutsche Volkspartei, Sozialdemokratische Partei, Zentrumspartei«.

Ciekawiśmy co na ten »polityczny« i »dyplomatyczny« akt olsztyńskich organizacyi niemieckich powie rząd i parlament niemiecki.

Jako »curiosum« podajemy także notatkę naczelnego redaktora tejże gazety p. von Medem w tym samym numerze »Allensteiner Zeitung«.

»Olsztyn w razie potrzeby będzie umiał bronić ojczystej ziemi. Bogu dzięki. Mamy tu lepiej aniżeli nasi zagrożeni bracia nad Renem Nie potrzebujemy oczekiwać francuskich dywizji, ani nawet wojsk czarnych (farbige Truppen) jedynie tylko Polaków, których przecież z kraju wygnamy gdyby mieli się odważyć na przekroczenie granicy«.

Cóż to wszystko ma znaczyć? S.

Korespondencje.

Niemcy w Polsce i Polacy w Niemczech.

Czytałem wczoraj we Volksblacie, jako to niemcom źle idzie w Polsce, jak im rząd wszystko zabiera, co posiadają tak że w koszuli uciekać muszą i pomyślałem sobie: »Mój Boże, jaki to zły naród, ci Polacy« i przeżegnałem się mówiąc: »Boże uchowaj nas Warmiaków od takich wilków.“ W nocy spać nie mogłem, rozmyślając na tem, jak to jeden naród dręczy drugi. Ale rozmyślając tak wpadło mi to i owo do głowy i myślałem sobie dalej. Może redaktor Volksblattu tylko strzelił bez prochu. Bo przypomniałem sobie, że pisał o „polskich bandach,“ które niby miały przyjść rabować, a nigdy nie przyszły. Taki redaktor zgniewany od Polaków, konserwatystów, socyalistów komunistów i jeszcze innych antykrystów, (tak'by mowił Kuba z pod Wartemborka) widzi na reście w swoim strachu rzeczy których wcale niema. Przypomniałem sobie dalej; Toć to tak źle być nie może, boć u mojego sąsiada był niedawno niemiec z Polski i chciał kupić jego gospodarstwo, ale on mu nie sprzedał. A dowiedziawszy się, że ja też jestem Polakiem i chciałem uciekać do Polski, przyszedł do mnie aby obejrzeć sobie moją chudobę. Przyszedł, potrząsał głową i wykrzyknął obrażony: „Was so ein Dreck soll ich mir kaufen“? Zgorszyłem się okrutnie z tej obrazy, bo pomyślcie sobie: Ja i moja Maryanna kupiliśmy sobie na tyłach 50 mórg roli. Wybudowalim jak Bóg dał i z łaską Bożą gospodarowalim do dzisiaj, em zawsze chleb jeszcze mieli, a teraz przychodzi taki niemiec, jeszcze do tego z Polski, i wygaduje na moje gospodarstwo, na którym tyle potu wylałem. Myślałem, że posiadam królestwo a niemiec mówi na to Dreck. Toć, co prawda, są i lepsze gospodarstwa jak moje. Budynek zdał by się i nowy, szopa też aż nie za kozacka, a stodołę na lato muszę sztendarami podeprzeć, aby się nie obaliła, ale wygadywać jeszcze jednak sobie nie pozwolę. Gdy chłopcy dorosną wybudują sobie pałac i nowa szopę i nowa stodołę, może wtenczas będzie już wszystko taniej, bo dzisiaj niepodobna. Do pałacu wprowadzę sobie światło elektryczne z überlandcentrali, którą pan landrat chce przy Brunswałdzie wybudować, jak mówi pan Worgitzki na oświecenie naszego czcigodnego ks. prob. Barczewskiego i na oświecenie całego ludu polskiego. Wtenczas będzie mi dopiero dobrze. Będę chodził i tylko nogą rozkazywał, aby nie wyjąć rąk z kieszeni. Teraz to idzie mi troche jeszcze na psa. Wynaleźli ośmiogodzinowy dzień pracy, ale gdybym tylko tyle pracował, toby mi pewno moja Maryanna jeść nie dała, i musze pracować od rana do nocy. Już pomyślałem sobie i o strajku jak drudzy sztrajkowali, ale wclę się nie przyłączyć, bo czuję żeby mi to na złe wyszło. We wojnie miałem tylu untroficerów, ale żeby jeden tak mnie gnał do pracy jak moja Maryanna, tego sobie nie przypominam.

Aleć chciałem o niemcach pisać, których w Polsce skubią. Gdyby owego niemca tak Polska obskubała to by nie był taki wybredny. Czytałem w Allensteinerce jak owi obdarci niemcy chcą się mieniać na pięcset morgowe gospodarstwa i jeszcze większe i dowiedziałem się, że to już kilkakrotnie się zdarzyło, a ja siedzę sobie w bogatych Niemcach i nikt się ze mną nie zmienia. Że polski rząd żąda jakiś zakład to bez niedziwnie, bo jak tylko kto się chce wyruszyć do Polski to finanzamt zaraz mu hypotekę wpakuje i słuchałem że Polska a'conto tego czyni to same zarządzenia. Jak niemcy to zrobili to mieli prawo ale jak Polska to zaraz wrzeszczą: „Halt Bauer, das ist was anders.“

Gdyby Volksblatt chciał gadać o udręczeniu jakiegoś narodu, to trzeba go nosem dziurnąć o gwałty jakie nam się działy i jeszcze się dzieją.

Czy to nie wstyd dla kulturalnego narodu takie wypadki, jakie zaszły w Klonie i jeszcze innej miejscowości po ostatnich wyborach? Widocznie w Polsce takie rzeczy nie zachodzą bo by redaktor Volksblattu gębę rozwalał jak cholewę, ale na nagane swoich landsmannów, to języka w gębie zapomni i wszystko mu dobre na znienawidzonych Polaków. Toć zresztą plebiscyt się już skończył i pomyśleć by można na tem jak obydwa narody ze sobą pogodzić, ale redaktorowi „Volksblattu“ wspomnieć o Polsce, to jakby bykowi czerwoną chustę pokazał. Uciekajcie z drogi przed nim.

Pozdrawia was wszystkich

Bartek wojak.

Coś dla Górnoślązaków.

Jak się z Mazurami po plebiscycie obchodzą.

Piszą nam z Mazur: Wy pewnie nie czytata »Allensteinerki«, otóż stało tam mniej więcej tak:

W Wielkich Jerutach odbyło się w poniedziałek zebranie gospodarzy i gburów mazurskich. Przemawiał jakiś Dr. Grossmann o polacku jednorazowym tak zw. "Reichsnotopfer" Dr. G. był niedawno na zebraniu zjednoczonych towarzystw gburskich w Berlinie i dowiedział się tam ciekawych rzeczy. Przekonał się, że Mazury zapłacić muszą u nas jeszcze raz a nawet i 10 razy tyle „Reichsnotopfer“ co gospodarze w środkowych i południowych Niemczech. Tam liczy się wartość gospodarstw 10 lub 20 a może i 50 procent więcej od wartości przed wojną. W szczycieńskim powiecie na Mazurach **dolicza się 100 do 900 procent** i podług tego obliczenia ściąga się podatki. Gospodarz, którego gospodarstwo przed wojną 20,000 marek kosztowało, płacić musi w Niemczech 1700 do 2500 marek, a na Mazurach **3500 do 26,000 marek.** Za to dostanie Niemiec na zachodzie za 1 litr mleka **3,45 mk., a Mazur 85 fenigów.**

Sprawa ta narobiła ogromnej wrzawy na całych Mazurach. W Szczytnie odbyć się ma w środę dnia 9 marca wielkie zebranie w tej sprawie.

Na Górnym Śląsku obiecują Niemcy teraz raj. Nam tutaj także raj obiecywali. Możeby Górnoślązacy obejrzeli sobie ten raj, zanim będzie zapóźno. Może przybędą jeszcze szybko przed plebiscytem na owe zebrania protestujące, które tutaj Mazurzy urządzają. Może usłyszą co tutejsi robotnicy obecnie mówią.

Przegląd polityczny.

Polska.

Przed zawarciem pokoju.

Ryga. Po załatwieniu trudnej sprawy odszkodowań, pozostała tylko jeszcze sporna kwestja zwrotu zabytków oraz wypłaty złota. Według wiadomości kuluarowych min. Steczkowski miał uregulować sprawę złota na naradzie z Krasinem. Terytoria, przyznane Polsce, będą opuszczone przez wojska sowieckie w ciągu 14 dni. W sprawie przekazania Polsce bez zapłaty mienia państwowego na nowych terytorjach, ostatecznych uchwał nie powzięto.

Praga. Tutejsza stacja iskrowa przejęła część depeszy iskrowej z Moskwy, zawierającej referat Lenina na jednem z posiedzeń sowjetu moskiewskiego, a odnoszący się do Polski. Lenin oświadcza, iż burżuazja światowa stara się przeszkodzić podpisaniu pokoju z Polską. Rokowania pokojowe, jakkolwiek przeciągają, zapowiadają się jednak dobrze i jest nadzieja, iż w najkrótszym czasie zostaną ukończone. (Z innej strony donoszą, że groźny ruch antyrewolucyjny w Rosji zniewala mężów bolszewickich do szybkiego zawarcia pokoju z Polską.

Polska wobec Ameryki.

Warszawa. Prezydent min., Witos wysłał następujący telegram: Harding, Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Waszyngton. W dniu objęcia przez Pana Prezydenta Rządów Stanów Zjednoczących, śpieszę powitać go z ufnością, iż odrodzona Polska znajdzie w Panu Prezydencie łącznika tej przyjaźni pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonemi, która, opierając się o drogie dla nas historyczne wspomnienia, tyle już dobrego zdziałała dla naszej Ojczyzny.

Serca wszystkich Polaków są pełne gorącego uznania dla Stanów Zjednoczonych, które broniąc niezachwianie w ciągu całego swego istnienia idei sprawiedliwości i braterstwa ludów, tak bardzo przyczyniły się do wskrzeszenia naszej państwowości i tak niesłychanie wiele zrobiły dla Polski w zakresie dzieła miłosierdzia.

Korzystam ze sposobności, aby przesłać dziś na ręce Pana Prezydenta pozdrowienie i wyrazy serdecznej wdzięczności całego narodu polskiego dla narodu amerykańskiego.

Podpisano: Witos, prezydent ministrów Rzeczypospolitej Polskiej. Również serdeczną depeszę wysłał prezydent ministrów, Witos, w imieniu rządu do ustępującego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona.

O bezpieczeństwo polskich emgrantów górnośląskich.

Warszawa. Z incjatywy urzędu nadzorczego nad zakładami ubezpieczeniowemi, polskie prywatne towarzystwo ubezpieczeniowe w porozumieniu z centralnym komitetem plebiscytowym podjęło ubezpieczenia polskich emigrantów z G. Śląska, udających się na teren plebiscytowy celem wzięcia udziału w głosowaniu. Każdy emigrant ubezpieczony będzie bezpłatnie od wypadku w okresie plebiscytowym podczas przejazdu na miejsce na kwotę 100 tysięcy marek.

Odkrycie skarbu napoleońskiego.

Warszawa. Z Wilna donoszą następującą sensacyjną wiadomość:

»Wileńskoje Słowo« pisze: Napoleon cofając się po nieudanej wyprawie z głębi Rosji, zatopił skarb, wartości 40 miljonów rubli złotych, armaty i sztandary w jeziorze Bojtis, należącem do majątku Kryżki. Plany jeziora i miejsca zatopionych skarbów znalazły się w katedrze wileńskiej. Już przed wojną przyjeżdżali na poszukiwania oficerowie francuscy. Obecnie sprawa omówiona była podczas wizyty paryskiej Naczelnika. Rząd Polski wyznaczył komisję, składającą się z inżynierów i oficerów. Kierownikiem prac jest inżynier Nowicki. Nad brzegiem jeziora złożono już materjały dla prac przygotowawczych celem wydobycia skarbów.

Gdańsk.

Sprawa Gdańska w Lidze Narodów.

Paryż. (Radjo.) Rada Ligi Narodów odroczyła sprawę obrony militarnej Gdańska do następnej sesji.

Rokowania polsko-gdańskie.

Warszawa. (Radjo.) Rokowania polsko-gdańskie w Warszawie trwają. Przewodnictwo delegacji gdańskiej objął znów senator Jewelowski, powróciwszy do zdrowia.

Likwidacja majątków niemieckich.

Gdańsk. Komisja przydziałowa przyznała Polsce gmach dawnej komendantury i gmach zarządu urządzeń wiślanych. Gmach b. dowództwa gdańskiego ma należeć wspólnie do Polski i miasta wolnego Gdańska i w tym charakterze ma być oddany do użytku wysokiego komisarza Ligi Narodów.

Górny Śląsk.

Stan oblężenia.

Opole. Ażeby zapewnić spokojne przeprowadzenie plebiscytu, ogłosi komisja koalicyjna w dniach najbliższych w obszarach plebiscytowych stan oblężenia i sądy doraźne.

Warszawa. Międzykoalicyjna komisja w Opolu wydała przepisy, tyczące się przeprowadzenia plebiscytu, a mianowicie o wyżywieniu emigrantów, rewizji pociągów na granicy i w sprawie głosowania osób, które niemogą brać udziału w głosowaniu bezpośrednio, jak np. urzędnicy policyjni.

Przygotowanie plebiscytu.

Głównem wejściem dla emigrantów na teren plebiscytowy będzie Opole, gdzie też zbudowano umyślną stację kontrolną. Dokoła ustawiono wysoki płot i silne odrutowanie kolczaste. Mniejsze stacje kontrolne znajdują się na linji kolejowej Nysa Miasteczko-Kędzierzyn, Namysłów-Kluczborek. Prócz tego użyte będą drogi krajowe i wodne.

Dwie drukarnie biją już od szeregu dni listy wyborcze. Urny wyborcze, których ma być 3000 sztuk są częściowo gotowe. Są to mocne skrzynie z drzewa, dobrze opatrzone, dające pewność zachowanie tajemnicy. Z okazji plebiscytu ulegnie życie urzędowe w dniu wyborów pewnym zmianom. Sąd bytomski postanowił wstrzymać na czas od 16. do 22. marca wszelkie terminy.

Obawa przed klęską.

Bytom. (Radjo). Firmy niemieckie nie zawierają nowych umów, zamykają rachunki i przygotowują się do likwidacji. Ludność niemiecka przygotowuje się do emigracji.

Bytom. Wszystkie niemieckie partje w Bytomiu zwołały wczoraj do Strzelnicy w Bytomiu wielkie zebranie polityczne. Wielka sala była przepełniona. Zebranie zagaił adwokat dr. Skowronek, którego wysłuchano w spokoju. Gdy jednak następny mówca zaczął lżyć Polskę, większość zebranych zaprotestowała. Rozległy się okrzyki: „Niech żyje Polska", i odśpiewano kilka pieśni polskich. Następnie wystąpili mówcy polscy, których wywody przyjęto hucznymi oklaskami. Głosów protestujących wcale nie było. Zebranie zakończyło się więc zupełnem zwycięstwem Polaków.

Z agitacji niemieckiej.

Bytom. Wobec tego, że wiadomości prasy niemieckiej o zamierzonej ofensywie bolszewickiej przeciwko Polsce nie wywierają już pożądanego wrażenia, prasa ta podaje dzisiaj depeszę, pochodzącą rzekomo od delegacji litewskiej w Kopenhadze, że Polska przygotowuje na wielką skalę ofensywę przeciwko Litwie. Chodzi tu o to, aby Polskę przedstawić jako kraj niespokojny, militarny i agresywny.

Strzelce. Władze Koalicyjne przyaresztowały wczoraj hrabiów Stachwitza i Schalschę. Obydwaj hrabiowie byli przywódcami niemieckiej organizacji bojowej „Orgesch." Należy się spodziewać, że wkrótce nastąpią aresztowania dalszych członków tej niemieckiej organizacyi, która zwozi broń na G. Śląsk, a by zużyć ją w walce z wojskami koalicyjnemi i Polakami.

Niemcy.

Najbliższa rata.

Paryż. Wedle doniesień komisji reparacyjnej, muszą Niemcy zapłacić jeszcze przed 1 kwietnia 1921 r. w towarach 12 miljardów marek w złocie. Niemcy twierdzą, że kwotę tę już uiścili.

Górnoślązacy w Niemczech.

»Wiarus Polski« i »Narodowiec« z dnia 2. marca wychodzące w Westfalji, zamieszczają wezwanie do Górnoślązaków zamieszkałych w Westfalji, aby wszyscy jak jeden mąż jechali na plebiscyt i oddali swe głosy za Polską. Macie nadzieję, że wezwanie nie pozostanie bez skutku.

Rosja.

Nowe rozruchy antybolszewickie.

Helsingfors. (Radjo.) Wiadomości nadesłe potwierdzają, że Kronsztadt znajduje się w ręku marynarzy rewolucyjnych. Marynarze ci żądają zwołania konstytuanty rosyjskiej. Bolszewicy kierują na Piotrogród znaczne siły wojskowe z Rosji środkowej. Kolej Moskwa—Piotrogród jest obsługiwana wojskiem i lokomotywami pancernemi.

Wilno. (Radjo.) Radjostacja wileńska przyjęła telegramy iskrowe, potwierdzające wiadomość o wybuchu rewolucji w Moskwie, Piotrogrodzie i innych miastach Rosji. Sowiety organizują komunistów i armję czerwoną, i bezlitośnie tłumią ruch powstańczy.

Lenin i Trocki uciekli, według tych doniesień, na półwysep Krym.

Stan wyczerpania w Rosji.

Moskiewska »Prawda« ogłasza, że centralna komisja aprowizacji wielkich miast na niedawno odbytych naradach skonstatowała, że sytuacja wewnętrzna każe przewidywać rychłą katastrofę. Wobec braku opału pociągi towarowe nie mogą kursować a tem samem transport żywności staje się niemożebny. Moskiewski komitet robotniczy postanowił stworzyć specjalną komisję, złożoną z rozmaitych techników pod przewodnictwem Lenina, które zadaniem ma być zaradzenie temu coraz niebezpieczniejszemu stanowi rzeczy.

Bułgarja.

Bułgarja i Liga Narodów.

Zofja. »Ustro« zamieszcza wiadomość o wezwaniu Ligi Narodów do rządu bułgarskiego, aby wyznaczył 3 delegatów do Ligi, które następnie posiedzenie ogólne odbędzie się najpóźniej w maju. Trzech delegatów bułgarskich będzie posiadało prawo do jednego głosu. Bułgarja musi wnieść na koszta utrzymania biura Ligi około 3 miljonów lewów. Rząd bułgarski zajmuje się obecnie wyborem swych delegatów.

Walka z traktatem wersalskim.

Z powodu ostatniej konferencji paryskiej i protestów niemieckich »Zara« pisze, że traktaty, narzucone przez Entente zwyciężonym, są niewykonalne nawet przy najlepszej woli ze stroni ostatnich. Dlatego muszą być one zrewidowane. Walka o ich rewizję już się rozpoczęła, lecz nie prędko się ona skończy. Bułgarja weźmie również w niej swój udział, ponieważ jest obarczona ponad siły. Ale szanse zwycięstwa posiada ta strona, która zachowuje najwięcej zimnej krwi. Należy odrzucić pokusy wyprzedzania naturalnego biegu rzeczy i chwytania się brutalnych orężnych środków walki.

Jugosławja.

O panującą dynastję.

Prasa białogrodzka donosi, że na posiedzeniu komisji ustawodawczej konstytuanty zatwierdzono panującą dynastję dziedziczną Karadżordżewiczów większością trzech czwartych głosów. Posłowie ze stronnictwa Radzicza nie brali udziału w posiedzeniu.

BOLESŁAW PRUS. 53

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Było mu tak ciężko, że niekiedy z upodobaniem marzył o wiekuistym śnie w ziemi. A tu żona wciąż pili: »Wstawajże... umyjże się!... ogarnij się... bo spóźnisz się i wyrzucą ci z zapłaty«...

Więc ogarniał się, wyprowadzał ze stajenki konie, równie jak on zmęczone, i wlókł się na robotę do dworu, albo do miasteczka, skąd rozwoził Żydków po świecie. Nieraz go tak zmogło, że stanąwszy na progu chałupy, szeptał: »Taki zostanę w domu!...« Ale bał się żony, wreszcie żal mu było i zarobku, bez którego nie związałby końca z końcem w gospodarstwie.

Dziś co innego; dzisiaj Ślimak wysypia się, ile chce. Czasem żona z przyzwyczajenia targnie go za nogę, mówiąc: „Wstawaj, Józek!" — ale wówczas chłop, odchyliwszy jedno oko, aby mu sen nie uciekł, mruczy: »Daj mi ta spokój!« — i śpi dalej, bodajby do siódmej godziny, kiedy we wsi kościelnej dzwonią mszę poranną.

W istocie nie miał do czego wstawać. Wiosenne roboty w polu od dawna ukończył Maciek, Żydki z miasteczka rozsypały się wzdłuż budującej się kolei, a dworu także nikt nie wołał Ślimaka, bo dworu — nie było.

Czasem po parę dni nie tknął chłop żadnej roboty. Palił fajkę, wałęsał się między budynkami, albo oglądał bujnie wschodzące zasiewy. Najmilszą jednak rozrywką dla niego było wejść na wzgórze, ułaść się pod sosną i patrzeć na wyrastające z ziemi, jak grzyby, kolonie niemieckie.

Do końca maja Hamer już się całkowicie pobudował, a trzej inni sąsiedzi Ślimaka: Gede, Treskom i Pifke, kończyli swoje folwarki. Ładnie było spojrzeć na ich gospodarstwo. Każdy folwark stał na środku pól, a wszystkie podobne do siebie, jak krople wody. Przy drodze dwumorgowy ogród, otoczony drewnianym płotem w kwadrat; przy jednej ścianie płotu dom, złożony z czterech wielkich izb, kryty gontem, a za domem ogromny dziedziniec, wokoło zamknięty budynkami.

Każda z tych budowli była bez porównania szersza, dłusza i wyższa od chłopskich; wyglądały czysto i gładko, lecz zarazem sztywnie i surowo, bo kiedy na chłopskich chatach, czy szopach, dachy pochylają się w cztery strony, u Niemców dachy spadały tylko na front i na tył domu.

Za to widać było duże okna sześcioszybne robione po stolarsku. Jędrek, zaś, który codzień wybiegał między Niemców, opowiadał jeszcze, że w izbach jest podłoga, że kuchnia w domu jest osobno i ma piece z żelaznymi blatami.

Takim to porządkom gospodarskiem przypatrywał się Ślimak z pod swojej sosny, marząc, że kiedyś i on zabuduje się w podobny sposób; tylko dachy postawi inne. I gdy tak marzył, czasem — coś stawiało go na nogi. Chciał gdzieś iść i zabrać się do jakiejkolwiek roboty, bo mu było nudno i wstyd, że próżnuje; to znowu ogarniał go niepokój, jakby ktoś pukał mu do piersi i pytał: »A co będzie dalej«?...

Wówczas zdejmowała go tęsknota za dworem i za temi polami, po których niedawno chodził z pługiem, gdzie dziś wyrosły kolonie. To znowu opanowywał go wielki strach, że nie da sobie rady, jak się wezmą do niego Niemcy, którzy las wycięli, potrzaskali kamienie, ba! wygnali samego dziedzica...

Wnet jednak chłop zbierał rozpierzchłe myśli i uspokajał się. Patrzy przecie na Niemców i sąsiaduje z nimi już już blizko dwa miesiące i nic złego od nich nie doświadcza. Robią około swoich budynków, bydła pilnują, ażeby nie właziło w szkodę, a nawet dzieci ich nie zbytkują, tylko uczą się w domu Hamera, gdzie osiadł chorowity bakałarz.

— Porządny to naród, — mówi sobie Ślimak — i nawet lepiej z nim, niż było za dziedzica.

Jest lepiej, ponieważ od dnia przyjazdu, wiele u Ślimaków kupują i dobrze płacą.

Sprzedał im do tej pory troje cieląt, trzynaścioro prosiąt, jedenaście gęsi i szesnaście korcy zboża, nie licząc drobiu, masła i kartofli. Nawet zapleśniały wianek grzybów — i ten im się przydał i za niego zapłacili.

W miesiąc niespełna wziął od nich Ślimak ze sto rubli bez pracy, za co we dworze trzeba było dobrze namordować się cały rok.

Wprawdzie żona nieraz mówiła mu:

— Co ty se myślisz, Józek, że oni zawsze będą od ciebie kupować? Przecie oni także mają gospodarstwa, i lepsze od twego. Radość z nim będziesz miał co nowy do zimy, bo potem na owinięcie palca od nas nie kupią.

— Zobaczy się, jak będzie — odpowiadał chłop.

W duszy zaś przemyśliwał, że choćby nie kupowali Niemcy, to jeszcze niemało zarobi od tych, co kolej budują, byle tylko zbliżyli się w tę stronę. Robił nawet zakupy. Nabył parę wieprzków od Grochowskiego, od Wiśniewskiego kilkoro gęsi, a gdy Niemcy już mniej wypytywali się o masło, kazał je żonie składać i solić.

— Nie bój się, — mówił — wszystko rozkupią kolejowniki. Przecie pamiętasz, co nam te inżyniery gadały.

Parę razy w swoich handlowych wycieczkach spotykał Josela, który patrzył na niego drwiąco i uśmiechał się.

— Zły na mnie kondel i — myślał Ślimak. — Boi się, że mu uszczypnę zarobku.

Raz zaczepił go szynkarz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W sprawie załogi w Fiumie.

»Rijecz« podaje wiadomość, według której poseł jugosłowiański w Rzymie, Antonijewicz, wniósł w imieniu swego rządu protest w sprawie włoskiej załogi wojskowej oraz oddziałów policyjnych. Wobec tego zażądał rząd białogrodzki dopuszczenia do Rjeki jugosłowiańskiego wojska i policji w liczbie, odpowiadającej znajdującym się tam siłom włoskim.

Z rozruchów.

Obicie wicekonsula jugosłowiańskiego w Soloniu. »Obzor« donosi, że ludność grecka w Soluniu, w obecności policji, rzuciła się na przechodzącego ulicą wicekonsula jugosłowiańskiego i poturbowała go bardzo dotkliwie. Policja przyglądała się spokojnie temu zajściu. Wicekonsul wniósł skargę do gubernatora soluńskiego i zażądał instrukcji od swego rządu.

Włochy.

Niepokoje we Włoszech.

Paryż. Tutejsze dzienniki donoszą z Empoli, że wojskowe automobile ciężarowe napadnięte zostały przez nieznane bandy rabusiów w drodze, gdy jechały do Florencji. Czterech żołnierzy zostało zabitych a kilku zranionnych. We Florencji podjęło pracę na nowo lecz niepokoje trwają w dalszym ciągu. Wysłano tam kilka oddziałów wojskowych. W okolicach Reggio Emilia panuje spokój, w prowincji Bari przywrócono porządek.

Sądy doraźne we Florencji

Paryż. Z Rzymu donoszą do »Chicago Trybuny«, że wskutek ostatnich niepokojów we Florencji, miasto wygląda jak jedno pobojowisko i odcięte zostało od całych Włoch. Zaprowadzono sądy doraźne, tanki krążą po ulicach miasta, a liczba zabitych ma być bardzo wielka, lecz dotąd jeszcze niesprawdzona.

Krwawy dzień w Medyolanie.

Medyolan. Stowarzyszenie nacyonalistycznej młodzieży tutejszej obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru. Po poświęceniu ruszył pochód przez miasto. Komuniści zaczepili czynie uczestników pochodu, przyczem zabito 2 osoby, a kilkanaście zraniono. Po południu nacyonaliści uderzyli na gmach Ligi robotniczej i zabili jednego przywódcę socyalistycznego. Wypadki te spowodowały pracowników tramwajowych i kolejowych do złożenia pracy.

Niepokoje w Tryeście.

Tryest. W Tryeście zamknęła swe przedsiebiorstwa dyrekcja stoczni San Marco, które i tak już w części było spalone. Wskutek zamknięcia stoczni znalazło się 3000 robotników na bruku. Komuniści oblali wszystkie maszyny benzyną, chcąc je podpalić, a kiedy policja nadeszła, rozegrały się krwawe walki uliczne, gdyż komuniści oszańcowali się na stoczni strzelając stamtąd na oddziały policyjne. Stocznie musiano formalnie zdobywać. Cała dzielnica robotnicza została obsadzona przez policję.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 8 marca 1921.

— (S.) **Apel.** Prosimy o współpracę. Prosimy wszystkich, bez wyjątku. Prosimy o współpracę inteligentów, Duchowieństwo, gospodarzy i robotników. Prosimy o rady dotyczące ulepszenia pisma. Prosimy o krytykę. Redakcja nie uważa się za nieomylną wyrocznię, ale za wykonawcę woli ludu. Pewną jednak »władzę« redakcja zastrzedz sobie musi. Nie wolno się nikomu gniewać ani zrażać, jeżeli jego korespondencja umieszczoną nie będzie. Sąd koniecznie pozostawić trzeba co do tej kwestii redaktorom. Oni bowiem odpowiadają przed społeczeństwem za kierunek gazety. Brońmy naszych spraw z godnością. Miejmy szacunek dla zapatrywań i pojęć naszych przeciwników politycznych. Piszmy zawsze prawdę. Nie samą polemiką żyć można. Potrzeba artykulików, felietoników popularnych, pouczających. Niech każdy dorzuca cegiełkę, a wspólnemi siłami osięgniemy nasz cel szczytny.

— **Proces.** W dzień 7 marca naznaczony był przed sądem ławniczym w Olsztynie termin rozprawy sądowej przeciw naszemu redaktorowi p. L. Łydko, za rzekomą obrazę p. Worgitzkiego. Jako obrońca p. Łydko fungował adwokat Urban z Olsztyna, obrońcą p. Worgitzkiego był adwokat Neumann II. Rozprawa ta nie odbyła się w rzeczywistości, ponieważ z jednej strony wyszła amnestja dla przestępstw politycznych, z drugiej zaś, redaktor p. Łydko wytoczył również skargę przeciw p. Worgitzkiemu za obrażające swą osobę artykuły. Sędzia przyznał słuszność, że artykuły p. Worgitzkiego, były trochę za mocne (saftig) przeciw osobie p. Łydko.

Wobec tego umorzono obydwie skargi i zakończono rozprawę.

— (S). **Walka z tańcem polskim.** Kwidzyńska „Weichsel-Zeitung" powtarza za „Neisser Tageblatt" notatkę: „Weg mit der „Polonaise". W notatce tej krytykuje jakiś Niemiec polonez jako taniec polski i radzi poniechać owego tańca, aby nie powiedziano, że „Niemcy już teraz podług piszczałki polskiej tańczą". Radzi także zmienić nazwę „polonez" na „Rundgang" lub „Reigen". (Może „Gänsemarsch". Red.) —

Bardzo pięknie. Nie tylko poloneza, ale inne tańce polskie jak „Polka", „Polka-Mazurka" itd. należy wykreślić z programu niemieckiego. A może nadawałoby się przechrzcić „Polka" na „Pruska" a „Polka-Mazurka" na »Pruska-figurka«.. A już najlepiej wyrzucić wszystkie tańce polskie. Mamy przecież taniec zupełnie »echt«, a nazywa się — »Schieber«.. Nietylko o tańcach ale o pogrzebach pamiętać należy. Niesłychaną jest wprost rzeczą, aby znanych patrjotów niemieckich a nawet hakatystów chowano przy dźwiękach polskiego marsza żałobnego Chopina. Zwracamy również uwagę kwidzyńskiej »Weichsel Zeitung" na operetkę »Der Bettelstudent«. Zachodzi tam »Das Loblied der Polin«. »Unerhört«.. Zmienić należy „das Loblied der Polin" na „Loblied der Preussin" a honor niemiecki i Faterland uratowanym będzie napewno. „Weichsel-Zeitung" zaś zyska sobie sławę nieśmiertelną.

— **Prowokacja.** Niektóre pisma niemieckie u nas stale podburzają ludność niemiecką przeciw Polakom. Tutejsza „Allensteiner Zeitung" walczy pod tym względem z centrowym katolickim „Volksblatłem" o pierwszeństwo. W niedzielnej „Allensteiner Zeitung" znajduje się ohydne wierszydło z „Kladeradatscha" zohydzające i ośmieszające Polaków pod tytułem „Der Ostpreusse" Gdybyśmy w podobny sposób o Niemczach się wyrażali, natenczas tutejsza prasa niemiecka krzyczałaby w niebo głosy. Obrzucać błotem Polaków, podburzać do gwałtów przeciwko Polakom, zohydzać sąsiednie Państwo Polskie, im wszystko wolno. „Kultura".

— (S). **Dr. Czwalina,** znany nieprzyjaciel Polaków pragnie w „Grenzland" dochodzeń i badań familijnych (Familienforschung), ażeby wykazać, iż Mazury i Warmjacy nie są z pocnodzenia Polakami. Popiera pana Czwalinę referendarjusz rejencyjny Quassowski w artykuliku w nr. 1. (stycznowym) »Grenzland«. Bardzo słusznie. Takie badania i nam są bardzo pożądane. Referendarjusz rejencyjny p. Quassowski dowiedział by się w jak najkrótszym czasie, że jego przodkowie nazywali się Kwasowski a nie Quassowski.

* **Sztum.** Złodzieje zakradli się do tutejszego „Finanzamtu" na landraturze. Zostali spłoszeni i uciekli pozostawiając narzędzia. Złodzieje widocznie byli przekonani, że im masa pieniędzy wpadnie do ręki. W żelaznej szafie znajdować się miało jednak tylko 1000 marek.

* **Sztumskawieś.** Dotychczas odbywało się w Sztumskiejwsi co 3. niedzielę nabożeństwo i to po polsku, ponieważ żadnej niema rodziny, któraby po polsku nie umiała. Dzieje się to już przez lat 60, póki kościół tutejszy stoi. Znalazł się od razu człowiek w postaci nauczyciela H., który chce przewrócić ten porządek. Wypracował wniosek do Ks. Biskupa, żeby co drugą niedzielę odprawiło się nabożeństwo po niemiecku, a co trzecią niedzielę po polsku. Gdy córka p. Ligmanna chodziła podpisy zbierać, powiedziała, jak ją ci panowie nauczyli — że chodzi o to, że ma się odbywać co drugą niedzielę nabożeństwo polskie w naszej wsi i że przybyć ma drugi organista. Podpisało się 63 i to właśnie tacy z Polaków co czytać nie umieją. Stwierdzono, że nawet 5 nazwisk jedna i ta sama ręka podpisała. Spostrzeżono też inne rzeczy i na posiedzeniu kościelnym zadecydowano, że wszystko zostanie po dawnemu.

Kochane Polki i Polacy miejcie się na ostróżności. Nie podpisujcie byle czego. Mądry Polak po szkodzie. B.

* **Balewko.** Pytanie: Jak długo poczta potrzebuje ze Sztumu do Mikołajek kiedy chodzi o polskie kartki do wyborów? Odpowiedź: Karteczki wysłano w piątek rano o godz. 9 per Express a doszło do Mikołajek w niedzielę po południu.

Sołtys balewski p. K. musi mieć kiepską pamięć. Zapomniał zupełnie najstarszą osobę z naszej wioski, gdy spisywał uprawnionych do głosowania. Chodziło tu o Polkę. B.

* **Mikołajki.** W Cierpieniach Polacy, którzy się czują „von der preussischen Kultur beleckt", maltretują pewną rodzinę w sposób barbarzyński. Przyzwyczaili się ci bohaterzy do tego w czasie plebiscytu tak, że do dziś dnia uważają szykanowanie Polaków za największe szczęście. Chlubią się ci ludzie, że pobili pewnego Polaka w taki sposób, że musiał szukać pomocy u lekarza.

* **k. Malbork.** Na 4 tygodnie więzienia skazanym został tu niejakiś 19 letni Schildhauer. Podobno miał on się podczas plebiscytu zachowywać wyzywająco, wdawać się z żołnierzami włoskimi i namawiać tychże do strzelania na wachmistrza od »Sicherheitspolizei«.

* **k. Ostród.** Zaraza pyska i racic, rozszerzona w licznych miejscowościach naszego powiatu, zanika obecnie szybko. Miasteczka okoliczne wykazywały w ostatnim czasie pustki w dniach targowych, gdyż wkutek zarazy spędzono małe tylko ilości świń i rogacizny. —

Wypadki kradzieży mnożą się w ostatnim czasie w naszem mieście. Dnia przedwczorajszego dokonano aż czterech kradzieży na większą skalę. W dwu wypadkach udało się policji złodzieji wyposrodkować. Rzeźnik S. z Kwidzyna ukradł w Ostródzie 2 konie z wozem. Zdołano mu jednak kradzież udowodnić i przyaresztować go.

* **k. Napad bandycki.** W miejscowości Glinde pow. lęborski przydybano na gorącym uczynku złodzieji, gdy zamierzali wykraść bydło. Zarżnęli już kilka owiec gdy ich spostrzeżono. Bandyci poczęli się bronić i przyszło do strzelaniny. Dwuch złodzieji ranionych zostało w brzuch. Jeden atoli zdołał w ciemności zbiedz, drugi oddany został do szpitala.

* **Patryki.** Przepraszam Szan. Redakcję, ale nie wiem gdzie się zapytać, gdzie się podziały te cetle do »Kreistagu« z Patryk? Czy te kartki przyszły do Olsztyna, boć przecież ten isty sam je zawiózł. Czy nikt nie wie co się z kartkami stało? A było ich 46 na Żurawskiego i 46 na Barczewskiego. Czy jeszcze nikt na to uwagi nie zwrócił, że 1560 polskich głosów gdzieś się podziało? Czy na to rady wcale niema? Jeżeli tak ma być to nie potrzeba welunków i niech sobie p. lantrat wybierze kogo chce bez welunku, a nie będzie potrzeba sobie zmudzić i niedzieli gwałcić. Z pozdrowieniem R. (W Szczytnie głosy polskie także gdzieś się podziały. Oddali głosy redaktor p. J. z żoną, gospodarz B. i syn jego i różne inne osoby, a po wyborach stwierdzono, że w Szczytnie głosy na polskie listy nie padły. Zagadka. Red.).

* **k. Ragneta.** Żona furmana Steffenhagena z Althof Ragneta chciała na maszynce spirituosowej zagrzać swemu dziecku mleko. Przez nieostrożność zbliżyła za bardzo butelkę do ognia, tak iż ostatnia eksplodowała, obryzgując ją palącą się okowitą. — Wśród strasznych męczarni, poparzona na całem ciele, kobieta skonała.

* **k. Królewiec.** Donosiliśmy wczoraj krótko, że w ub. środę zastrzelonym został wystrzałem przez okno właściciel Adolf Lange w miejscowości Gross-Lindenau. Komisja śledcza, która na miejsce przybyła przed południem wróciła dopiero w godzinach wieczornych do Królewca. Raport brzmi następująco: Zamordowany liczy lat 55. Jasienią 1919 roku kupił sobie w Gr. Lindenau małą posiadłość. Poprzednio był właścicielem kawiarni [illegible] ational w Królewcu. W wieczór morderstwa obwiedził Langego szwagier jego, kupiec Schimkat z Królewca, który chciał [illegible] jechać o godz. 8,29 napowrót do domu. Lange spojrzał na zegarek, stwierdził iż brakują 3 min. do 8-mej i kazał się szwagrowi zabierać na pociąg. Schimkat począł się zaraz ubierać. Nagle w podwórzu rozległ się huk a Lange ugodzony kulą w głowę upadł na krzesło. Szimkat wybiegł zaraz na dwór, lecz w ciemności nik go nie zauważył. Zawołany lekarz s[illegible]wierdził śmierć Langego. Zabójstwo dokonane jest rewolwerem. Zabójca musi — jak przypuszcza policja — być obeznanym z stosunkami gospodarczemi i zwyczajami zmarłego. Motywy tego czynu są atoli nieznane. Śledztwo jest w toku.

* k. Królewiec Na uniwersy[illegible]za-prowadzone będą wykłady teologji [illegible]o-bnie jak na innych uniwersytetach pr[illegible]

W pobliżu miejscowości Qued[illegible]no 22 letnią dziewczynę leżącą obok t[illegible]go. Krótko przedtem przejeżdżał pociąg, k[illegible]z-czalnie przewrócił i silnie poranił. — [illegible]

W nocy z czwartku na piątek w[illegible]dzieje do pewnego mistrza krawieckiego [illegible]ą-cego przy Nowym Rynku. Skradzione [illegible]a-terjały za 25 000 mk.

* **k. Tylża.** Syn pewnego właściciela z W[illegible]nothen wracając wieczorem do domu wzdłuż toru kolejowego, potknął się o kilka żelaznych sztabów, które położyła jakaś zbrodnicza ręka w poprzek szyn, aby sprowadzić katastrofę kolejową. Wybiegł on naprzeciw pociągowi i wymachiwał latarką. Pociąg stanął w otwartem polu i czekał dopóki przeszkody usunięto.

* **Gliwice.** W czwartek rano władze koalicyjne skonfiskowały na dworcu dwa kufry i jeden kosz podróżny, zawierający 30 rewolwerów mauzerowskich-50 granatów ręcznych i 12 flint Przesyłka wysłana była z Wrocławia a zaadresowana do pewnego Niemca w Gliwicach.

Ostatnie wiadomości.

Odpowiedź londyńska.

Niemieckie propozycje odrzucone. — Układy przerwane. Ostre represalje. — Rozpoczęcie operacji militarnych.

Berlin, 7 marca. Z Londynu donoszą: Rzeczoznawcy koalicyjni mieli dziś rano o godz. 10 i pół posiedzenie. Po godz. [illegible] zebrała się najwyższa rada koalicyjna. Zapadła uchwała, że niemieckie propozycje są niemożliwe do przyjęcia. O godz. 12 najwyższa rada koalicyjna zebrała się także, aby niemieckiej delegacji uchwałę zakomunikować. General v. Seeckt był obecnym. Zapewnia się, że wśród koalicji panuje zupełna zgodność.

Londyn, 7 marca. O godz. 1 i pół wyszła następująca nota urzędowa: Koalicya w zupełnej zgodzie uchwaliła odrzucenie propozycyi niemieckich. Układy dla tego przerwano. Koalicya postanowiła również zawiadomić delegacyę niemiecką, że środki represyjne będą obostrzone.

Londyn, 7 marca. Delegacja niemiecka postanowiła jutro wyjechać do Berlina. Podług doniesień biura Reutera z Londynu naznaczono na jutro rano rozpoczęcie operacji militarnych.

* *
*

Opinję w Niemczech obrabiano. Wytworzono atmosferę w myśl nacjonalistów i militarystów. Parlament niemiecki pod wpływem tej atmosfery urządził manifestacyę. Simons pojechał do Londynu żegnany okrzykami »Fest bleiben«. I przyjechał do Berlina... Może go Niemcy powitają jako tryumfatora. W Niemczech dziś jeszcze wszystko możliwe.

Ze świata.

Bułgarzy w Macedonji.

Dzienniki sofyskie zamieszczają ogólnikowe skargi, na prześladowanie przez Serbów żywiołu bułgarskiego w Macedonji.

Kaukaz w ogniu.

Paryż, Powstanie na Kaukazie przeciwko rządowi sowjeckiemu zyskuje na rozmiarach. Także i wojska narodowe ormiańskie odpierają wojska czerwone.

Nowy Lenin na Wschodzie.

Prasa polszewicka donosi o olbrzymim kongresie, odbytym w Indjach, w którym uczestniczyło 30.000 przedstawicieli różnych stronnictw politycznych i sekt religijnych.

Kongres miał się oświadczyć za ruchem anty-angielskim, przyczem dzienniki bolszewickie podnoszą z dumą, że ruch ten znalazł przywódcę w osobie nowego Lenina wschodu. Niestety, nazwisko tego nowego Lenina dotychczas nie jest znane.

Zbrojenia Ameryki na morzu.

Berlin. Sekretarz admiralicji amerykańskiej Derby oświadczył, że najważniejszem zadaniem rządu amerykańskiego w najbliższej przyszłości będzie wybudowanie takiej floty, z którą żadna inna flota na świecie nie będzie mogła się porównać. Aby mieć pod tym względem wolną rękę, Ameryka nie przystąpi do Ligi Narodów.

Zawieja śnieżna w Nowym Jorku.

W ostatnich dniach nad Nowym Jorkiem przeciągnęła gwałtowna burza śnieżna, jakiej nikt nie pamięta od lat dwudziestu Olbrzymie zwały śniegu zatamowały ruch kolejowy i tramwajowy. Około 10 ludzi straciło życie z powodu mrozu i śnieżycy. Przy usuwaniu śniegu i robieniu przejść musiano zająć 16.000 robotników, uruchomiono 150 pługów śnieżnych. W wielu miejscach zwały śniegu sięgały do 10 stóp wysokości. Śnieżyca trwała 22 godziny.

Od Redakcji.

J. w Poznaniu. Z bólem dowiaduję się o śmierci Maniusi. Niech Was Bóg pocieszy. List nadszedł dziś dnia 7. Donosimy, iż najstarsze dzieci przystąpiły do pierwszej Komunji św. przed tygodniem. S. to ja.

Kołoząb. Wolelibyśmy, aby podobne ciężkie zarzuty przeciwko Polakom sprawdzone były przez sekretarjat. Jeżeli to nastąpi natenczas notatkę zamieścimy. S.

Cytat z Pisma św. mógłby dla „Heimatdienstu“ być materjałem do telegramu do Berlina ze skargami na nas. „Lud izraelski“, „Faraon“, „niewola“. Taki Mojżesz to u nich dziś „zdrajca stanu“. „Wolność“, „Tell“, „York“, nawet cytaty z Pisma św., wszystko tłomaczonem i wykładanem być może dziś jedynie dla nich, ale nie dla nas. S.

Ruch towarzystw.

Straszewo. Zgromadzenie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 13 marca o godzinie 5 po południu u pana Żuchowskiego. Zaprasza się wszystkich członków i znajdujące się na miejscu towarzystwa.

Pożądany jest też udział kobiet, gdyż przyjedzie pani Härtie z naukowym odczytem, który i kobiety bardzo interesować będzie. Przemawiać będą także p. Kwela z Trzciana i p. Połomski ze Straszewa.

Sekretarz.

Starytarg. Zebranie kółka rolniczego na Starytarg i okolicę odbędzie się w niedzielę 13. bm. o g. 4 po południu na sali p. Kikuta, na które wszystkich członków uprzejmie zaprasza w imieniu Zarządu Orlewicz przew.

Podstolin. Zjednoczenie Zawodowe odbędzie zebranie w niedzielę po nabożeństwie w lokalu p. Stromidła.

Pierzchowice. Zjednoczenie Zawodowe w Pierzchowicach odbędzie zebranie o godz. 4 po południu u pana Goertza.

Patronat Związku Robotników

potrzebuje na majątek Rychendrysy 3 familje na ordyn. Każdy robotnik winien mieć 2 lub więcej zacięgów.

1. trzech familji na ordynarję na większym majątku, konieczny szarwark.
2. kowala, który zna się na prowadzeniu pługów parowych.
3. dla jednego robotnika z szarwarkiem lub bez od zaraz lub od 1 kwietnia.

Zgłoszenia do „Patronatu Związku Robotników“
Kwidzyn, Herrenstr. 14.

Sprzedaż drzewa.

Nadleśnictwo Olsztynek.

Sprzedaż drzewa odbędzie się w czwartek dnia 15. marca 1921 począwszy od godz. 9. przed połud. w oberży Fuchsa w Olsztynku.

A. Stary poręb:

Leśnictwo Morsfeld około 200 rm. chróstu sosnowego 3 kl.

B. Świeży poręb:

Drzewo użytkowe: leśnictwo Maranzy 5 brzóz 13 olsz, 2 osiki i ca 100 fm drągów sosnowych.

Leśnictwo Stawiguda z oddziału 104, 108, 110 ca 150 rm. drągów sosnowych.

Drzewo opałowe: leśn. Maranzy oddział 29 a, kłody sosnowe, faszyna i chróst. To samo w leśn. Stawiguda oddział 107 a i w leśn. Morsfeld oddział 185 a.

Handlarze wykluczeni.

[illegible] **LUDOWY**

w [illegible] e ul. Cesarska 16 I

[illegible] ozytów 3, 3 i 4 procent

st[illegible] zasu wypowiedzenia.

U[illegible] czek pod dogodnymi warunkami.

Ba[illegible] arty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefonu nr. 66 b.

BANK DYSKONTOWY

w OLSZTYNIE.

Klebarska 10/12. Telefon 696.

Załatwia wszelkie interesy bankowe.

Zakup i sprzedaż waluty polskiej.

Adres:
Diskonto Bank in Allenstein.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Korzystna zamiana

dla Polaka! Moją w Heinrichsdorf pow. Działdowo położoną gospodę chciałbym zamienić na podobną gospodę lub gospodarstwo.

HUGO KLINGER, HEINRICHSDORF.

Bliższej wiadomości udzieli: **Gottschewski**, nauczyciel, Ostróda, Burgstrasse 4.

Olej do jedzenia

jasny i smaczny odtąd 1 ltr. ***tylko 18 mk.*** i makuchy siemienne nabyć można u

J. Tomaszewskiego, Dolna Kościelna (Unterkirchenstr.) 1.

Kto?

zamienił w sobotę na małym dworcu swój kuferek z moim. Odebrać go można u **Franciszka Kellmanna**, Joachimstrasse 1a.

Potrzebna na polski majątek

sekretarka

która przeszła kurs książkowości. Znajomość polskiego języka pożądana. — Zgłoszenia przyjmuje:

Dom Schoenwiese b. Nikolaiken, Kr. Stuhm.

Tamże potrzebny od kwietnia **stelmach** (kołodziej) żonaty z zaciężnikami.

2 czeladników

kołodziejskich poszukuje zaraz TEODOR GÓRSKI, Sztum, ul. Dworcowa 51.

8000 mk.

na hypotekę na większe gospodarstwo poszukuje od 1. kwietnia b. r. — Łaskawe zgłoszenia do **„Związku Polaków“, Sztum, am Kreishaus 67.**

Olej do jedzenia

świeżo wybity ***ltr. tylko 16 mk.*** poleca

Artur Jatzkowski, Olsztyn, Rynek Remontowy.

Polecamy po dotychczas niebywałych cenach!

Barchany na koszule 12'90—14'50 za mtr.	**Fartuchy damskie bez szelków** po 21, 24, 27 mk.
Płótna białe „ 11'90, 13'50, 15 za mtr.	**Fartuchy damskie z szelkami** po 29, 32, 36, 39 mk.
Płótna na powłoki kolorowe 80 cm szer. 16'50, 130 cm szer. 24 za mtr.	**Fartuchy dla dzieci w ładnych kolorach** na 2 do 3 at 4 do 5 lat 6 do 7 lat 8 do 10 at — 19'50 mk. 21 mk 22'50 mk. 24 mk
Inlety na wsypy czerwone i w paski 80 cm szer. 17'90, 130 cm szer. 45 za mtr	**Płaszcze zimowe damskie** po 98 mk.
Płótna na fartuchy 80—120 szerokie po 16'50, 18, 24 za mtr.	**Kostjumy damskie kolorowe** po 175 mk.
Materjały na suknie w deseń i gładkie kolory po 15, 18, 24 za mtr.	**Spódnice** po 45 mk **Bluzki** po 35 mk.

Bawełna do tkania niebieloną pojedyńczą po 39 mk., kręconą po 42 mk. za funt angl.

W. Mulczyński, Wartemberk

RYNEK 94 (Właściciele: Kowalski i Szulc.) *TELEFON 41*

Telefon 531.

KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

Rybny Rynek

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.